

Rząd wypowie wojnę patostreamom?

22 stycznia 2025

Pijąc piwo na ławce w parku otrzymasz mandat, ale pijąc wódkę przed kamerką internetową otrzymasz donejta. Internetowe transmisje LIVE, na których użytkownicy (także nieletni) obserwują agresję fizyczną, libacje alkoholowe, a nawet stosunki seksualne – i płacą za to pieniądze – znamy pod określeniem „patostreamu”. To właśnie za twórców tego szczególnego rodzaju treści weźmie się rząd jeszcze przed wakacjami.



Dziesiątki, a nawet setki tysięcy złotych zarabiają twórcy kontrowersyjnych transmisji na żywo, podczas których widzowie wpłacają „donejty”, wchodząc dzięki temu w interakcję z jednostkami patologicznymi z bezpiecznej odległości w zaciszu domowym. Często oglądają je, żyjąc pod jednym dachem z nieświadomymi tego rodzicami. Rząd widzi w tym problem, z którym należy walczyć legislacyjnie. Ministerstwo Cyfryzacji w komisji połączonej z Ministerstwem Sprawiedliwości i MEN, w ciągu kilku miesięcy ciężkiej pracy konkretną definicję „patostreamu”.

Wiceminister Cyfryzacji Michał Gramatyka zapowiada: „Mam nadzieję, że przed wakacjami zakończymy rządowe konsultacje, a potem uzyskamy decyzję Stałego Komitetu Rady Ministrów, a następnie całego rządu”.

Główną intencją przepisów jest ochrona dzieci i nieletnich przed dostępem do treści szkodliwych. Zdefiniowany legislacyjnie „patostream” ma podlegać właśnie tym, istniejącym już, ograniczeniom. Na konkretny projekt przyjdzie nam jednak poczekać jeszcze kilka miesięcy. Wówczas dowiemy się, czy będzie to po prostu łatwe do zamknięcia okienko stosowane przy stronach dla dorosłych, czy może władza uzyska wygodne narzędzie do cenzurowania wszelkich kwestii, które sama uzna za „patostream”. Już dziś bowiem w przestrzeni publicznej owo określenie jest nadużywane, często wobec twórców, których mają dyskwalifikować nie patologiczne zachowania, a „szkodliwe poglądy”. Obawy te korelują z innymi planami ministerstwa, mającymi zapobiegać „wpływowi rosyjskim” i „ingerencji w wybory”.

Będziemy trzymać rękę na pulsie i z zainteresowaniem przyglądać się, czy zapisy prawne i użyte definicje będą wystarczająco precyzyjne. Interesujący może się okazać ewentualny sposób, w jaki państwo będzie weryfikować, czy nadawca spożywa na wizji wodę czy alkohol. Wierzymy, że internauci będą trzymać rękę na pulsie i w razie zagrożenia dla wolności w internecie, dadzą znać o swojej sile, jak to wielokrotnie obserwowaliśmy w przeszłości. Rodziców natomiast uwrażliwiamy, aby kontrolowali treści konsumowane przez ich pociechy – oraz to, na co wydają kieszonkowe.

Autorstwo: PW

Na podstawie: Interia.pl, RMF24.pl, PolsatNews.pl

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)